

Święta wojna z papieżem i podzieleni Apacze

W „Dzikim Życiu” ukazywały się już wzmianki o konflikcie wokół góry Mt. Graham, na której szczycie, mimo protestów ekologów, powstaje zespół ogromnych teleskopów. Marta Lelek i Janusz Korbel z „Pracowni” spotkali się w Irlandii z rzeczniczką Apaczów, Patricią Cummings, która od lat występuje w obronie tej „świętej” góry Indian. Kiedy rozmawiałem z nimi w Bielsku, przedstawiłem swój punkt widzenia na tę całą sprawę. Powiedziałem wówczas, że będąc przez dłuższy czas w roku 1992 z Apaczami w rezerwacie San Carlos, przekonałem się, że Mt. Graham nie jest żadną szczególną „świętą górą”. W pewnym sensie każda góra jest dla Apaczów święta i moim zdaniem tylko tak należy rozumieć „świętość” Mt. Graham nie ulega też wątpliwości, że budowa teleskopów jest bardzo szkodliwa dla otaczającej przyrody, jednak mój pobyt z Apaczami pokazał także wiele smutnych aspektów tej wojny o uratowanie góry. W 1994 roku protesty były chyba największe, nie zmienia to jednak faktu, że i obrońcy przyrody nie zawsze działają czysto. Po powrocie z Ameryki napisałem artykuł na ten temat, który – tak jak obiecałem – przesyłam do „Dzkiego Życia”.

Słowo „Apacz” pochodzi z hiszpańskiego i prawdopodobnie jest przeróbką indiańskiego słowa oznaczającego „wroga”. Osobom, które znają historię Indian z południowego zachodu Ameryki może się wydawać, że ich losy toczyły się zgodnie z tą nazwą. Dzisiaj Apacze walczą z całym otoczeniem i ze sobą nawzajem.

Część Apaczów głosi obecnie, że Mt. Graham, góra położona niedaleko ich rezerwatu w San Carlos, jest górą świętą. Ostatnio problem ten zwrócił uwagę amerykańskich i zagranicznych środków przekazu. Wspólnie z działaczami ekologicznymi niektórzy Apacze chcą powstrzymać projekt budowy wielkich teleskopów, projekt finansowany częściowo przez Watykan.

Jednakże Buck Kitcheyan, odsunięty od funkcji wódz plemienia Apaczów z San Carlos i wielu innych wpływowych Apaczów powiadają, że Mt. Graham nie jest świętą górą, a pokazywane w prasie święte przedmioty znalezione na tej górze zostały tam prawdopodobnie przyniesione, żeby zwrócić uwagę na problem.

Wiele wskazuje na to, że rzeczywiście góra ta nie ma jakiegoś szczególnego, religijnego znaczenia dla Apaczów z San Carlos. Chociaż członkowie grup ekologicznych i niektórzy Apacze uczestniczyli w ceremoniach na Mt. Graham, to jednak „prawdziwi” Apacze pozostawali albo obojętni, albo odsuwali się od tego z niedowierzaniem.

„Ci, którzy głoszą, że Mt. Graham jest świętą, kłamią” – powiada Cleora Logan, żona znanego uzdrowiciela Abrahama Logana. Jednak Ernest Victor (Indianin zaangażowany w obronę Mt. Graham) mówi: „Większość Apaczów nie przejmuje się tym, co dzieje się poza ich czterema ścianami, ale wśród tych, którzy są bardziej zaangażowani, jestem przekonany, że większość traktuje Mt. Graham jako świętą górę”.

Sytuacja ta jako żywo przypomina smutną powtórkę z niedawnej historii: podzieleni Indianie, tęskniący za współczesnym światem, który interesuje się poważniej ich losem i historią tylko ze swojego, dominującego punktu widzenia.

Pytam Roberta Featherstone z organizacji Friends of Mt. Graham: „Jak ważne jest dla ciebie stwierdzenie, że ta góra jest dla Apaczów świętą?” a on, odrzucając inny punkt widzenia, odpowiada: „Wiem, jak bardzo ważna jest to góra dla Apaczów”. Być może jego pewność bierze się z faktu, że spotkał on zaledwie niecałą setkę z dwunastu tysięcy Apaczów zamieszkujących San Carlos.

Pustynny krajobraz San Carlos, z jego wspaniałymi górami i zamieszkującymi tam tubylcami, był areną niezliczonych gwałtów i aktów przemocy do czasu kiedy biały człowiek pod koniec dziewiętnastego wieku zamknął Indian w rezerwacie. Społeczność Apaczów jest trawiona alkoholizmem i bezrobociem. Chociaż są oni potomkami słynnych wodzów, takich jak Geronimo czy Victorio, którzy w obronie swej ziemi z wielkim bohaterstwem stawiali czoła białym kolonistom, dzisiaj panuje wśród nich absolutna rezygnacja. W rezerwacie San Carlos bezrobocie sięga 80%. Wobec tych faktów nie sposób nie zauważyć, że wznoszenie tuż obok rezerwatu przez białych naukowców i przywódców obserwatorium, którego pierwsza część będzie kosztowała 70 mln dolarów, jest pośrednią prowokacją. Towarzyszy temu budowa w Safford, u stóp Mt. Graham, komercyjnego muzeum, które ma w przyszłości „sprzedawać” bogatym turystom odkrycia światowej nauki. Jest oczywiste, że zarabiane w ten sposób miliony dolarów nie pomogą rozwiązać żadnego z poważnych, społecznych problemów Apaczów, dodajmy: problemów spowodowanych przez białych, którzy ludność tubylczą zamknęli w rezerwacie. Również nazwa całego przedsięwzięcia: „Projekt Columbus” brzmi jak prowokacja.

„Walczymy z Watykanem. Toczemy wojnę z papieżem”. Wojenna krew Apaczów płynie w żyłach Ernesta Victora juniora, członka Apache Survival Coalition z siedzibą w Tucson. Będąc członkiem plemienia Apaczów z San Carlos Victor powtarza, że Mt. Graham to dla nich święta góra. Jednak inni współplemieńcy, tacy jak odsunięty wódz Buck Kitcheyan powiadają, że góra nie jest świętą. Kontrowersje wokół góry rozpalają płomienie goryczy w sercach Indian w rezerwacie Zwolennicy Kitcheyana mówią, że Apacze, którzy twierdzą, że góra jest świętą zostali opłaceni przez białych obrońców środowiska dążących do powstrzymania realizacji projektu.

Zamiast agresywnego wojownika, autora wojennie brzmiących słów skierowanych przeciw jednemu z największych przywódców religijnych, spotykam przed jego domem przyjacielsko usposobionego Ernesta Victora juniora. Ustawia metalowe krzesła dla mnie i fotografa, a po chwili przynosi duży, biały, drewniany krzyż. Ten obraz Victora pozostał w mojej pamięci: Apacz z czerwoną, krwistą opaską, niosący biały krzyż. Tekst na jego koszulce podkreśla jeszcze symbolikę tej sceny: „Ludzie dla ludzi w walce z alkoholizmem i narkomanią”. Narkotyki i alkoholizm to od dawna olbrzymie problemy pierwotnych mieszkańców Ameryki.

Victor przynosi z domu dokument stwierdzający, że Mt. Graham jest świętą górą podpisany przez tuzin tubylców. W jego oczach papież jest hipokrytą, a młodzi Apacze powołują się na słowa wypowiedziane w Phoenix w 1987 roku. Papież powiedział wtedy, że Kościół będzie szanował kulturę i religię pierwotnych Amerykanów.

Nasze modlitwy były słyszane, kiedy zaczęliśmy protestować. Także w lipcu wiele osób udających się do papieża zwracało mu uwagę na nasz problem. Jestem pewien, że papież nie będzie mógł pobłogosławić tego teleskopu. – dodaje Victor. Na moje pytanie odpowiada, że nic nie wie o przyniesionych na górę świętych przedmiotach. „Wiem tylko, że kiedy tam byliśmy, modliliśmy się w jej intencji. Nigdy jednak nie zostawiałem tam żadnych świętych przedmiotów”.

Kitcheyan mieszka zaledwie 10 kilometrów od domu Victora. Sprawia wrażenie silnego, statecznego mężczyzny, ale gdy mówię o Mt. Graham denerwuje się. Pozbawiono go funkcji wodza w 1991 roku, a rada, której członkiem jest Victor, zabroniła mu opuszczać Arizonę. Jest więc więźniem wśród

swoich. Zarzucono mu niewłaściwe gospodarowanie funduszami i faworyzowanie niektórych członków plemienia.

Kitcheyan tak mówi o Mt. Graham:

Najpierw obrońcy środowiska próbowali do powstrzymania projektu użyć wiewiórek [endemiczny gatunek, żyjący tylko na Mt. Graham - red.]. Kiedy to nie zadziałało, użyli mojej ciotki. Olla Cassador Davis wystawała na rogu ulic w Tucson w imię ich kampanii. Było mi przykro widzieć, że ciotka nie dostrzega, iż jest manipulowana przez ludzi z zewnątrz.

Kitcheyan nie szanuje grupy Przyjaciele Mt. Graham z Tucson. Uważa, że są oni traktowani instrumentalnie. Boli go fakt, że niektórzy członkowie jego plemienia kolaborują z ekologami z takich ruchów jak Earth First! które przy ich pomocy robią sobie reklamę, a znane są tylko z różnych akcji protestacyjnych. Pierwsze aresztowania na Mt. Graham miały miejsce gdy obrońcy środowiska przykuli się do budowy.

W ciągu ostatnich stu lat nie było tam żadnych świętych przedmiotów. Zostały przyniesione dopiero ostatnio. Gdyby Mt. Graham była naprawdę świętą to ja, jako wódz, pierwszy bym powiedział: wstrzymajcie tu wszelką budowę - kończy Kitcheyan

Prościej mówi o tym Abraham Logan, miejscowy uzdrowiciel: „Zapytaj, dlaczego na tej liście nie ma mojego podpisu?” Wiem, że krążyła wśród wszelkich tzw. duchowych nauczycieli wspólnoty San Carlos, ale Logan dodaje łamaną angielszczyznę: „Ci ludzie, to zwykli czarownicy”, a jego żona Cleora uzupełnia:

Ludzie głoszący o świętości Mt. Graham pojawili się tam dopiero po tym, jak sprawa góry stała się znana. Mówią teraz, że są uzdrowicielami i organizują tam ceremonie, ale nie wiedzą sami jak należy te ceremonie odprawiać i ryzykują złe praktyki, które mogą sprowadzić na nas nieszczęścia. To przeważnie młodzi, niedoświadczeni ludzie, którzy nie żyli wystarczająco długo w rezerwacie. To Mohaves - pół-plemieńcy, nie wiedzący co dzieje się wśród Apaczów. Nie mają prawa nazywać tej góry świętą Kłamią To, co jest święte, znajduje się tutaj, w rezerwacie San Carlos.

Logan i jego żona są oburzeni, bo niedawno do rezerwatu przyszli biali i wspólnie z innymi Indianami brali udział w ceremoniach zorganizowanych przez przeciwników Kitcheyana. Używali przy tym świętych przedmiotów, które świętymi są tylko dla Apaczów. „Białym nie wolno brać udziału w takich ceremoniach” mówi Logan, potomek rodu sławnych uzdrowicieli. W lipcu 1991 Loganowie wzięli udział w manifestacji popierającej Kitcheyana, zorganizowanej przed kwaterą rady plemienia. Jednakże „junta” wezwała wtedy policję i zostali usunięci. „Zabronili nam publicznych spotkań, więc boimy się nawet spotkać w domu Kitcheyana, bo mogą nas zabić” mówi Cleora podniesionym głosem „Święte duchy uporają się jednak z nimi. Może już w przyszłym miesiącu. Jestem pewna, że nasz wódz Kitcheyan wróci niebawem na swoje stanowisko”.

Syn nieżyjącego wodza Jesse Stevens Charles, mówi mi o potrzebie zmiany wewnętrznej polityki wśród Apaczów. Jest przeciwnikiem angażowania się w jakieś zewnętrzne sprawy. „Wiesz dlaczego nie protestowaliśmy kiedy na górze Globe uruchomiono kopalnię miedzi? Dlatego, że nie leży ona na terenie naszego rezerwatu!

Mamy dość problemów wewnętrznych, żeby jeszcze angażować się w różne sprawy zewnętrzne i próbować je powstrzymać. Nasi przywódcy muszą, skupić się na wewnętrznych sprawach wspólnoty. Apacze są bardzo zazdrośni. Zbyt wiele krytykujemy, zamiast tego potrzebujemy solidarności”.

Stevens, około 50-letni mężczyzna, jest dziś emerytowanym policjantem z Arizony.

W stanie Arizona jest wyjątkowo dużo obserwatoriów astronomicznych. To tutaj właśnie, na początku wieku, w Lowell Observatory w Flagstaff odkryto Plutona. Największe obserwatorium znajduje się obecnie na zachód od Tucson i jest nim Kitt Observatory. Wysokie góry i wyjątkowo czyste niebo stanowią o tym, że Arizona jest wymarzonym miejscem do badań astronomicznych. Nic dziwnego więc, że w roku 1990 rozpoczęto budowę najambitniejszego ze wszystkich, międzynarodowego obserwatorium zlokalizowanego na szczycie trzeciego co do wysokości szczytu – Mt. Graham. Jeśli projekt Columbus zostanie ukończony, będzie to największy i najsilniejszy teleskop na świecie, pozwalający na optyczne i z zastosowaniem podczerwieni badania nieba. Tylko ten jeden teleskop ma kosztować 60 milionów dolarów. Początkowo mają tam powstać trzy teleskopy, uzupełnione z czasem czterema dalszymi. Pierwsza faza budowy, w tym teleskop będący wynikiem współpracy Watykanu i Uniwersytetu Arizona, jest już na ukończeniu. Właśnie ten teleskop, zamówiony przez Kościół katolicki w Rzymie, nazywany tutaj „Pope Scope Projekt” zwrócił światową uwagę na to, co dzieje się na Mt. Graham. W cały projekt zaangażowanych jest jeszcze kilka innych zagranicznych instytucji: oprócz Watykanu także niemiecki Instytut Maxa Plancka i włoski Arcetri. Początkowo 15 mln dolarów zamierzał dać na budowę Uniwersytet Ohio, ale – oficjalnie z powodu trudności finansowych – w miarę narastania konfliktu wycofał się. Raport z akcji protestacyjnej w kwietniu 1994 roku mówi, że ogółem z tego kontrowersyjnego projektu wycofało się już 26 instytucji, wśród nich NASA, MIT, uniwersytety Harvard, Smithsonian i stanowy uniwersytet w Michigan.

Od początku przeciw projektowi byli obrońcy przyrody. Mówili oni, że budowa zniszczy dziewiczą przyrodę góry, jej bezcenną florę i zagrazi gatunkowi wiewiórki żyjącemu tylko na górze Mt. Graham i będącemu obecnie na wyginięciu. Amerykańska Służba Ochrony Przyrody (U.S. Fish and Wildlife Service) wydała w sierpniu 1992 roku oświadczenie, że tylko na odbudowę środowiska dotychczas zdewastowanego, trzeba będzie w następnej dekadzie wydać 1,8 mln dolarów. Bob Witzeman, przedstawiciel Maricopa Audubon Society powiedział: „Wycięcie choćby jednego świerka bez pewności, jaki obszar lasu jest niezbędny dla przetrwania żyjących tam gatunków, jest rzeczą absolutnie niewybaczalną i niedopuszczalną”.

Jan Paweł II i opinia publiczna nic nie wiedzieli o projekcie teleskopu, dopóki część Apaczów z rezerwatu San Carlos nie ogłosiła, że Mt. Graham to góra święta. „Papież zatroskał się, gdy dowiedział się o świętości tej góry” mówi Geri Kitcheyan, żona Bucka. W czerwcu była w Watykanie z delegacją Apaczów i spotkała się na audiencji z papieżem. Jednak rodzina Kitcheyan stwierdziła tam, że Mt. Graham nie jest świętą górą. „Sekretarz Stanu w Rzymie zapewnił nas, że papież nie będzie się angażował w Safford, dopóki sprawa się nie wyjaśni” – dodaje. Również grupa Apaczów

z Apache Survival Coalition z rezerwatu San Carlos pojechała do Rzymu. Jednak papież nie przyjął ich na audiencji. Członkowie tej grupy opowiadają o trudnościach jakie przed nimi robiono na każdym kroku. Geri Kitcheyan stanowczo odrzuca sugestię, że ona i pozostali Apacze przyjęci przez papieża byli narzędziem dla powstrzymania narastającego oporu przeciw projektowi obserwatorium. Podobnie mówi Dolores Jaksich, dyrektor Izby Handlowej w Safford: *W dzisiejszych czasach obserwatorium potrzebuje popularyzacji. Tę podróż do Watykanu zorganizowano by budować społeczne poparcie dla projektu. To Instytut Maxa Planka zasugerował wymianę kulturalną, a ja na to chętnie przystałam.* Dolores Jaksich poleciała do Watykanu razem z Geri Kitcheyan i zorganizowała tam Indianom pobyt. *Byli tacy szczęśliwi, że mogli spotkać się z papieżem i zrobić z nim zdjęcie. Papież z kolei pochwalił ich za podjęcie wysiłku tej podróży* – mówi Jaksich.

W Izbie Handlowej Safford robi się już plany na przyszłe podróże organizowane do „Muzeum Odkryć”. Ten wielomilionowy (w dolarach oczywiście) program wystartuje jeszcze tej jesieni. Komercyjny sukces muzeum w Safford jest częścią sukcesu projektu teleskopów na Mt. Graham. Niemniej jednak, zanim do kieszeni wszystkich inwestorów tych przedsięwzięć zaczną napływać pieniądze, możemy się spodziewać, że coś się może zmienić. Ostatnie słowo w tej sprawie jeszcze nie padło. Wkrótce po napisaniu tego artykułu odbędzie się święty bieg spod Mt. Graham do Tucson. Sponsoruje go wiele znanych organizacji, takich jak Friends of Mt. Graham, Sierra Club, Greenpeace, Earth First!, Audubon Society. Bieg odbędzie się trasą 240 kilometrów.

Grupa Apaczów głosząca, że Mt. Graham jest święta, została chyba potraktowana instrumentalnie po to, by zwrócić światową uwagę na problem. Ta góra **jest** święta, jak cała nasza ziemia, jednak nie w jakiś szczególny sposób. Jeżeli pomyślimy o plemieniu Apaczów żyjących w rezerwacie San Carlos jako o całości, warto może porzucić słowo „Apacz” oznaczające wroga i odwołać się do ich pierwotnej, prastarej nazwy: „Indeh”, która znaczy – „społeczność”. Mam nadzieję, że jest szansa dla Indeh by wspólnie rozwiązywać wiele problemów.

Jesper Petersen

Tłum. A. Janusz Korbel

PS: Zmagania o uratowanie Mt. Graham przyniosły pierwszy, znaczący sukces. W sierpniu 1994 sąd federalny nakazał inwestorom natychmiastowe zaprzestanie budowy największego teleskopu. Decyzja została zaskarżona do wyższej instancji – red.